

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N<sup>o</sup> 299.

W Sobotę dnia 21. Grudnia.

1839.

### Wiadomości zagraniczne.

#### R o s s y a.

Z nad granicy polskiej, d. 30. Listopada.

Z Krakowa donoszą, że wspólna Komisya śledcza tamże roboty swoje ukończyła. Rezultatem jest, że z powodu zamordowania agenta rossyjskiego, Celak, cztery po nazwisku znane osoby pod Sąd oddano, t. j. trzech jako sprawców a jednego jako współnika. W sprawie tajnych i rewolucyjnych towarzystw 202 osób badano; 29 obwiniono o zbrodnię stanu, 63 jeszcze jest w inkwizycyi a 110 uznano o tyle za niewinnych, że ich od processu kryminalnego uwolniono.

#### F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 11. Grudnia.

Lubo spokojność stolicy żadnej nie doznała przerwy, pogłoski jednakże o niebezpiecznym i daleko rozgałęzionym spisku, który policya wytropić miała, nie ustają. Moniteur dotychczas milczenia przestrzegając, aby umysł poniekąd uspokoić, a Presse obejmuje dzisiaj następujący, osobliwszy artykuł: «Od niejakiego czasu o niczem innem nie prawią, jak o odkryciach policji, w skutek których rząd daleko rozgałęziony spisek miał wysledzić. Nawet dzienniki opozycyjne, zazwyczaj na-

tychmiast gotowe, aby takowym podstępom stronnictw zaprzeczać, uwagami swemi pogłoski te bardziej potwierdziły, aniżeli zbijały. My z naszej strony nie lubimy opinią publiczną trwogi nabawiać i dotychczas tylko z ostrożnością i dyskretyą o tych wieściach wspominalim. Wszakże to, co o tej sprawie wiemy, nie pozwala nam ująć wszelkiej obawy umysłem, kiedy ta nie zdaje się być płoną. Przeciwnie sądzimy, iż serio nad obecnym położeniem naszym się zastanowić i przyczyn jego dochodzić wypada. Faktum to albowiem niezaprzeczonym, które nie jednego zadziwia, że stronnictwa wtenczas tylko się ruszają, kiedy sądzą, że władza słaba i że się chwiejce. W tej mierze stronnictwa podziwienia godny posiadają instynkt i manifestacye ich pewną skazówką siły albo słabości rządu. Aby się o tém przekonać, trzeba tylko historyą polityczną bliższej przeszłości przeziierać. Około dnia 6go Sierpnia Ministerjum, chociaż z mężów złożone, którzy znamienite przynioły i wziętość posiadali, nie miało jednak konsystencyi; większość jego w Izbach była wątpliwą i chwiejącą się; codziennie musiało ono najżywsze i najnamiętniejsze napady przeciwników swoich wytrzymywać, podczas kiedy przyjaciele je tylko słabo posilkowali — dość



nikt nie ufał w długą jego trwałość i samo nawet przekonanie to podzielało. Była to więc chwila, w której rząd się wahał a stronnictwa otuchy nabierały. Codzień prawie słyszano podówczas o wykryciu spisków, nie rachując tych, które wybuchły, nim je policja wysledziła. A tak np. powstanie wojskowe w Vendôme, zamach Strazburski, zamach Meuniera i t. d. Z d. 15. Kwietnia zjawiała się amnestya. Środek ten łaski i wspańalomyślności wiele osób z rządem pojednał. Większość dotychczas niepewna, zgromadziła się pod chorągiew gabinetu. Rząd odzyskał znowu przewagę, której przez długi czasu przeciąg był pozbawiony. Jakoż przez następujące potem 18 miesięcy głęboka panowała spokojność w tych ciemnych jamach, gdzie się zwykle nieład i bezrząd tworzy. Odwołujemy się do wspomnień powszechności. Nie byłaż wówczas spokojność powszechną i zupełną? — Ale wkrótce potem utworzyła się koalicja. Nie potrzebuję tu powtarzać, przez jaki zbieg nikczemnych pobudek ta antikonstytucyjna i antimonarchiczna liga powstała. Uważamy to za znane faktum. Ledwo co faktum to się objawiło, a natychmiast stronnictwa z letargu swego się ocknęły. Tajne towarzystwa zreorganizowały się; dozorowanie ich, chociaż czujne, nie wydawało jednak pożądaných zawsze skutków. Śmiałość fakcyi wzmagala się od dnia do dnia, przekonana, że owe napady wścieklej ambicyi siłą i powagą rządu zatrząsły. Widziano dn. 12. Maja, jak wybujale ję były nadzieje; zdaniem ję monarchia tak była zniedołężniona, iż ję we dnie przemocą oręża cios śmiertelny zadać można. Te to zdarzenia nam równie jak każdemu dostrzegaczowi znane, smutne rzucają światło na niedostateczność naszego obecnego położenia. Stronnictwa znowu w wielkiem poruszeniu, knowają spiski, nieprzyjaciele spokojności publicznej ukazują się formalnie uorganizowani; zdaje się więc im, że rząd z łatwością obalą! To jest logicznym wnioskiem, który nam doświadczenie podaje. Ponieważ się Izby zgromadzać, powinnością ich zbadać, czy nie ma środka jakiego, aby ująć przyszłości, przez takie oznaki nam przepowiadanej.

Pan Karól Durand, główny Redaktor gazety „Capitole“, zesłanego tygodnia ra Prefekturę policji zaprowadzony, tam badany a potem na wolność puszczony, wczoraj w skutek mandatu aresztu uwięziony i jako o zamach obwiniony, w Conciergerie osadzony został.

W Commerce de Lyon czytamy: „Bim-ra Commerce de Lyon i mieszkanie gło-

wnego Redaktora d. 6. o godz. 7. rano policja przetrząsała. Stało się to wedle rozkazu od sędziego instrukcyjnego, Pana Zangiacomi, w Paryżu danego. Zamierzano wyszukać korespondencyę między Xięciem Ludwikiem Napoleonem i Markizem de Croy-Chanel, którego podług przełożonego nam dokumentu o zamach na bezpieczeństwo państwa obwiniają. Czyż potrzeba jeszcze dodać, że przetrząsanie to naszych papierów i korespondencyi żadnego nie wydało skutku? «

Z dnia 12. Grudnia. (\*)

Admirał Roussin przybył do Paryża i teraz mocniej jeszcze głoszą, że zamiarem jego jest usprawiedliwić się publicznie z swego postępowania w Konstantynopolu. *Moniteur parisien* w ten sposób przybycie jego zapowiada: „Admirał Roussin przybył do Paryża z Konstantynopola, gdzie przez lat siedm urząd Posła sprawował. Gorliwość, z jaką powierzonych mu spraw ważnych dopilnował, całemu wiadoma jest światu. Mimo okoliczności, pozbawiających go dyplomatycznego urzędowania nie utracił on prawa do wdzięczności Króla i szacunku rządu N. Pana.“

*La Presse* donosi: „Marszałek Valée dziś urzędu swego pozbawiony. Miejsce jego zajmie Generał Trezel. Rozkaz królewski, wydany z tego powodu, umieszczony będzie w jutrzejszym numerze *Monitora*.“

Wszystkie kobiety, osadzone w Conciergerie, przeniesiono wczoraj do innych więzień, aby zrobić miejsce dla aresztowanych w ostatnich dniach osób. Także dziś jeszcze kilkanaście ujęto osób a pogłoski o spiskach, podpalaniach i łupiestwach ciągle jeszcze krążą. Dzienniki opozycyjne twierdzą, jak zwyczajnie, że rząd z umysłu pogłoski takowe rozsiewa, nie zważając na to, że takowe właśnie w obecnej chwili nader dla rządu szkodliwemi stać się mogą. „*Moniteur parisien*“ uspakaja nieco umysły, donosząc dnia dzisiejszego, że niebezpieczeństwo mniej było wielkie, i spiskowi mniej liczni, niż sądzono.

## Anglia.

Z Londynu, dnia 11. Grudnia.

*Morning-Chronicle*, oburzona obwinieniami dzienników francuzkich, jakoby Anglia wzniecała wojnę w Algierze, tak się dziś uszczepiwiwie o położeniu Francuzów w Algierze odzywa: „Wyznać musimy, że rola, jaką Francuzi w Algierze w charakterze zdo-

\*) Pocztą paryska z dn. 12. b. m. nie nadeszła droga zwyczajną do Berlina i dla tego tylko z dzienników, doszłych nam na innej drodze, korzystać mogliśmy.



bywców, zarządców i osadników odgrywają, podług wszystkich czechy, w tej mierze rozsiewanych przechwałek, w najwyższym nam się stopniu śmieszną być zdawała, i gdybyśmy na przelaną krew niewspomnieli, powieść o ich czynach i tak mocno roztrąbiona wyprawa Xięcia Orleańskiego, ten tylko skutek mająca, że Arabowie każdego Francuza w kraju swym sprzątać umieją, raczejby wątek komedyi niż istotnej historii stanowić powinny. Przytłumiliśmy jednakże w nas to uczucie i niechcieliśmy go przez szacunek i przywiązanie do sprzymierzonych z nami Francuzów publicznie objawiać. Ale teraz, widząc, że nasi sąsiedzi sami się niewzdrygają nas obwiniać i odpowiedzialność za swe niesłychane głupstwa, niedoświadczenie i przenievierstwa na Anglików wkładać, sądzymy, że pobłażanie takowe z naszej strony byłoby istotnie niewczesnem. Oświadczamy więc wprost Francuzom, że ich usadowienie w Afryce nie zaszczyt naszej, ale owszem politowanie wzbudza. Marszałek Valée powiada nam, że Abdel-Kader w ciągu ostatnich dwóch lat już o wojnie myślał i do niej się gotował. Ale zdrowy rozsądek powinien go być nauczyć, że polityka, jakiej się Francuzi względem Konstantyny trzymali, koniecznie do kroków nieprzyjacielskich doprowadzić musi. Traktatem nad Tafną ograniczyli Francuzi samochęć posiadłości swoje na prowincję algierską i resztę pod administracją Emira zostawili; a mimo tego jednak armia na wyprawę przeznaczona przebiega głąb kraju, rozpoznaje wąwozy i stanowiska wojskowe, obsadza skały i cytadele, obchodzi się z Szeikami arabskimi jak z swymi podwładnymi, i zachęca ich do wojny przeciw pokoleniom arabskim, niechęcym się poddać. Wojna wybucha, jako naturalny i przewidziany skutek. I teraz nam w tonie całkiem poważnym powiadają, że wojnę tę wznieśli intryganci, z Gibraltaru przybyli, i że konsul angielski w Algierze nie mały w tym udział. Co nadto, to niezdrowo; wojnę, klęskę i nieszczęście, wypadek głupoty niedoświadczenia i przenievierstwa samychże Francuzów, przypisują w 1839. roku nowemu Pittowsko-Koburgskiemu związkowi, który całe nieszczęście rewolucyi francuskiej sprowadził. Rzecz ta jest zaiste za nadto śmieszna, ażeby na zbijanie zasługiwała. Największy nieprzyjaciel Francuzów niemógł im nic gorszego życzyć, jak że 100 tysięcy wojska do Algieru wystać i żywić muszą, aby 15,000 Arabów mogło wymordować i złupić 5000 osadników.“

Wyrazy dziennika „la Presse“ o tureckim Hattyszeryfie pociągnęły za sobą nastę-

pującą odpowiedź Morning-Chronicle: „Dziennik ten francuski odkrył także między innemi, że ogłoszony niedawno temu publicznie w Konstantynopolu Hattyszeryf jest przez Reszdy Baszę za namową Anglii wymyśloną machiną do wysadzenia w powietrze wpływu rossyjskiego w Konstantynopolu. Upatruje on w tym dokumencie potęgę, znoszącą traktat w Chunkiar Skelessi i przywracającą zwierzchnią władzę Anglii. Oby się rzecz istotnie tak miała! Lecz godni redaktorowie dziennika „la Presse“, zdają się mieć szczególniejszy talent do wynajdywania rzeczy do prawdy niepodobnych. Cokolwiek zdrowego rozsądku i otwartości powinnyby ich były przekonać, że Hattyszeryf ten równie wymierzony jest przeciw Cesarzowi Chińskiemu jak Rossyjskiemu.“

W sprawie wschodniej, zdaniem Spectatora, inne mocarstwa przynajmniej podług pewnej rachuby działają, sama zaś tylko Anglia działa bez rozważa, niewiedząc nawet, co dla jej własnego lub obcego interesu korzystnem być może, li tylko pędzona chętką nieszczęsnego wmieszania się. Tak tedy wszędzie się rozrządza, niewiedząc, co ma istotnie czynić; wyłamuje ze spojeń to, co w porządku zostaje, a w tym, co nieładowi uległo, większe jeszcze zamieszanie zaprowadza. Co w jednej odbuduje chwili, w drugiej znowu niweczy, bo pozbawiona rozsądku, niemoże także jednemu postępowaniu dawać pierwszeństwa przed drugim.

Po uchwaleniu na odbytej onegdaj w Windsorze tajnej radzie gabinetowej zwołania parlamentu na dzień 16. Stycznia, umieściła Gazeta dworska już wczoraj wieczorem Królewską odezwę, zawiadamiającą lud o tym wypadku. Sądzą teraz powszechnie, że ślub N. Królowej z Xciem Albrechtem już w miesiącu Lutym się odbędzie.

Otrzymano w Londynie listy z Alexandryi z dnia 25. Listopada. Basza był jeszcze w Alexandryi, ale za kilka dni do Kahiry wyjechać zamysłał. Depesze, jakie z Konstantynopola odebrał, wprawiły go w bardzo dobry humor, i spodziewano się powszechnie, że francuski statek parowy przywiezie wiadomość o załatwieniu zatargów z Turcją. Basza dozwolił Europejczykom wolnego wywozu zboża.

Wiadomości z Persyi opiewają, że kraj w nader przykrém znajduje się położeniu. W Schirasie wybuchł bunt przeciw Następcy tronu, którego w niewolą zabrano. Szach był w przykrém położeniu w Teheranie. Armia Kurszyda Baszy opuściła brzegi odnogi



perskiej i cofnęła się do posiadłości Mehmeda Alego.

Admirał Maitland odplynął dn. 6. Października z Madrasu do Bombaju, z czego zatem o bliskiej wyprawie do Chin wnioskować niemożna, albowiem w zupełnie przeciwnym kierunku popłynął. Głoszą jednakże, iż mają uzbroić okręt liniowy, dwie albo trzy fregaty, kilka pomniejszych statków i jedną fregatę parową dla wzmocnienia eskadry na wschodnio-indyjskim oceanie. W Bombaju znowu znaczną ilość opium sprzedano. Skład przemycaczy znajduje się obecnie w Manilli, dokąd w ciągu tygodnia 1307 skrzyń wyprawiono; 9640 skrzyń było jeszcze z dawniejszych zapasów. „Kuryer“ umieścił dawniejszy list Nadintendenta Elliota z Macao z dn. 14. Czerwca, w którym tenże poddanych angielskich ostrzega, aby angielskie okręty z towarami do Bocca-Tigris nie zawiąły, coby w obecnej chwili nietylko niebezpiecznym, ale zarazem upokarzającym i szkodliwym było; dowodziłoby albowiem, że ufają sprawiedliwości i umiarkowaniu rządu chińskiego.

### N i e m c y.

Dalsze dodatkowe wyimki z Wykazu władzy centralnej Związku niemieckiego: Dokończenie buntu z dnia 3. Kwietnia 1833: Że liczono na pomoc z sąsiedztwa, udowodnią to tu i owdzie nadmienione oświadczenia. Równocześnie z wyż. opisanemi wypadkami w mieście, zgryają czterdziestu do sześćdziesiąt zbrojnych włościan, z należące do miasta Frankfortu wsi Bonames i z kilku sąsiednich kurheskich i nassauskich włości, uderzyła pod przewodnictwem ekonoma Neuhoff, brała adwokata, młynarza Wilhelma Schrimpf i kandydata Fryderyka Breidenstein, na kurheską komorę w Preungesheim, w miejscu położonem między Bowanes a Frankfortem. Papiery cłowe zostały zniszczone, poborca cła wygnanym. Z tamtąd zgryają ta ciągnęła ku miastu, zatrzymała się przed bramą, a na otrzymaną z miasta wiadomość, cofnęła się. Inna zgryają złożona z blisko piętnastu, kijmi i motykami opatrzonych chłopaków wiejskich, domagała się wniścia bramą friedberską, lecz straż jej nie wpuściła. Jeżeli, ile to dokładnie da się uczynić, porachujemy liczbę powstańców w obu strażniach, w 4ch widzianych w mieście oddziałach, i przybyłych włościan, okaże się ich 150 do 170. Wiadoma ilość poległych i rannych przy obu strażniach za zupełną uważaną być nie może, ponieważ przewodzący rokoszan starali się jak najusilniej padłych na swęj stronie skryć jak najprędzej w bezpie-

czne miejsce. Dowiedziono tylko, że dziewięciu zabito: sześciu żołnierzy, jednego obywatela i dwóch przewodzców buntu; dwudziestu czterech zaś po większej części ciężko raniono: czternastu żołnierzy, ośmiu obywateli i dwóch powstańców. — Wszyscy przewodzący buntu: Rauschenblatt, Gürth, Bunsen, Körner, bracia Neuhoff, Schrimpf, Breidenstein, Berchelman, Kohlhof, uciekli tej jeszcze nocy bądź następnego dnia, nie mniej Schüler, Scriba, Lubański, Cunradi, Dörflinger, Engelmann, Gambert, Welz, Wislicenus, Feddersen i Holzinger. Dr. Neuhoff później w nassauskim schwytany, umarł wkrótce potem w więzieniu. Jak najszybciej, po części przez zbiegów, rozeszła się wieść o złym skutku powstania, po wszystkich miejscach, na które w spisku liczono. Skoro wieść tę w Giessen otrzymano, tej jeszcze nocy odjechał z tamtąd Dr. Hundeshagen do Marburga, ażeby, jak wiele zeznań twierdzi, przestrzedz tamtejszych spiskowych. Taki był koniec powstania. Że prędkie onegoż utłumienie było potrzebnem, wątpić nie można. Powodem do tak rychłego utłumienia było spieszne naciągnięcie wojska liniowego. Lecz to tylko przypadkowej okoliczności przypisać należy, że władze przed samym wybuchem przestrzeżone, kazały wojsku liniowemu mieć się na baczności. Gdyby zwłoka ze strony władz rządowych dopuściła była powstańcom trzynaść się przez kilka godzin, natenczas (na co już dawniej zwracaliśmy uwagę) byłaby, jak to w większych miastach dzieć się zwykło, massa gminu przyłączyła się do nich, spieszący ze wsiów buntownicy byłiby się także z nimi połączyli, opanowanoby nie tylko działo, lecz oraz, o co się nie mniej kuszone, znaczne summy pieniężne, ten najskuteczniejszy środek rewolucyi, a wtedy mogliby się byli powstańcy przynajmniej tak długo trzymać, dopokąd za danem przez nich hasłem i za pomocą zwodniczo zapalającego wrażenia bunt nie byłby równocześnie w okolicach do spisku przygotowanych wybuchnął, gdzie już na to z wielkiem natężeniem czekano, mianowicie w Hessyi, Bawaryi reński, Wirtembergu i Badenie. Wtedy byłoby się rozdrobiły owe siły, jakie w pierwszej chwili na utłumienie rokoszu wystawić było można. — Jakkolwiek niewątpliwą jest rzeczą, że powstanie byłoby na wszelki sposób prędko utłumionem, tak również wątpić nie można, że nimby to było się stało, byłoby mordercy, ognie i rabunki, ten cały okropny orszak powstania, miały czasu dosyć do pustoszenia ubłogosławionych krajów niemieckich. Rewolucya miała według



planu także kraje sąsiednie opanować. O pomocy, jaką Polacy mieli dać jej w Niemczech, kilkakrotnie wspomniano. — W Rorschach i Rheineck czekało dwudziestu polskich oficerów. W ośm dni po buncie frankfortskim wyszło 400 Polaków z Besançonu, Dijon i Salins przez granicę francuską do Szwajcaryi, oświadczwszy zamiar wpadnięcia do Wiel. Xięstwa Badńskiego. — W tymże czasie pod ogólnem dowództwem Józefa Zaliwskiego, byłego pułkownika polskich powstańców wpadło do Królestwa Polskiego z różnych krajów sąsiednich kilka band zbrojnych, tak zwanych polskich partyzantów. Do przedsięwzięcia tego, będącego w ścisłym związku ze znajdującym się w Paryżu komitetem centralnym polskich emigrantów, uczestnicy paszportami francuzkiemi zaopatrzeni, udali się przez Francją i Niemcy ku granicom Polski. — Ten zamach nowego powstania wkrótce, wszelako nie bez krwi rozlewu, utlumiono. Z poleceniami Lelewela, prezydenta polskiego narodowego komitetu w Paryżu, polski emigrant Zakrzewski był r. 1832 w Galicyi i Koseritzowi, z którym widział się tak jadąc tamże jakoteż wracając w Listopadzie, opowiadał, że od propagandy, a mianowicie od Lelewela posłany był z wielu innymi emissaryuszami do Niemiec, dla poczynienia związków celem równoczesnego wybuchu w Niemczech i Francyi. W początkach r. 1833 przytrzymało z osobna trzech Polaków w Bawaryi, jadących wschodnim kierunkiem, i znaleziono przy nich na piśmie zasady i formułę przyięci wyzpomienionych partyzantów, obowiązanych do ciągłej przeciw monarchom walki. Wiadomość o rozruchu we Frankforcie wkrótce wiadoma była w Genui — okoliczność wyraźnie porozumienie udowodniająca, i w tymże samym miesiącu odkryto spisek o Królestwie Sardyńskiem, który będąc blizkim wybuchu, zmianę państw monarchicznych w Rzeczpospolitą zamierzał. Liczył on wielu członków, mianowicie po między wojskiem w Genui, Turynie, Chambery i Alessandryi. — Jakiegokolwiek może być zdanie o ostatecznym skutku podobnych rewolucyjnych zamachów, tyle pewna, że równoczesne powstanie w pomienionych krajach Niemiec, w Polsce, Francyi i w Górnych Włoszech, przybrałoby było niezawodnie bardzo niebezpieczny charakter. —

### W l o c h y.

Z Rzymu, dn. 30. Listopada.

W niektórych salonach tutejszej stolicy panuje przekonanie, że rząd nasz nowe, bardzo niepomyślne wiadomości z północy odebrał.

Chociaż nie jestem jeszcze w stanie donieść Panu co pewnego o tych inniemych ważnych nowinach, nie mogę jednak pominąć milczeniem, jakie w tej mierze obiegają pogłoski. W sporach albowiem między katedrą apostolską a gabinetem Petersburskim zachodzących nie idzie tylko o wielkie, w allokucyi wspomniane odłączenie się unickich Greków od głowy kościoła rzymsko-katolickiego, lecz też o zniesienie wszystkich tych postanowień, które ostatniemi czasy rząd rossyjski pod względem biskupstw w Królestwie Polskiem wydał. Grecy nieuniccy są i zostaną zapewne odszczepieniami. Nad tem wprawdzie ubolewać można, jak się to też na tajnym konsystorzu dn. 22. Listopada stało, ale nikt sobie tuszyć nie może, żeby się w tem co odmienić dało. Przeciwnie stan spraw kościelnych w Królestwie Polskiem w nierównie wyższym jeszcze stopniu kuryę św. obchodzić musi. Bez względu na wszelkie stósunki polityczne, najgłówniejszym katedry apostolskiej obowiązkiem, cofnięciu i zniesieniu dawniej wydanych postanowień ile możności zapobiegać. Słychać, że odpowiedź z Petersburga nadeszła, która kłopot Ojca św. niestety! bardzo powiększa. Rząd rossyjski daleki od przychylenia się do życzeń J. Świątobliwości, przeciwnie w tej odpowiedzi większe niż kiedykolwiek robi pretensye.

Prowincye lombardzko-weneckiego Królestwa nawiedzone zostały, w skutek ciągłych deszczów, niszczącemi wylewami. Gazetta di Milano pisze z Mantui pod dniem 14. Listopada: »Wczoraj o godzinie 4 po południu rzeka Ogla zalawszy groblę w Kremonskiem, zerwała w prowincyi naszej groblę rzeki Delmomy, przez co zalaniem zostały okolice koło Bozzolo i Gazuolo, oraz obwody Sabbioneta i Viadona, i przerwany jest związek na pocztowym gościncu medyolańskim, między Macaria i San Martino. — Tymczasem spodziewamy się, że skutki tego wylewu nie będą bardzo dotkliwe, ileż nie nieszczęście to przewidziano i tak ludzi jakoteż było w czas jeszcze ubezpieczono. Zresztą 23 okręty utrzymuje przerwany związek, a zjednoczonym usiłowaniam c. k. władz w połączeniu z pogranicznymi modeńskimi i papieżkiemi władzami, winniśmy złagodzenie smutnych skutków nieszczęścia, które odwrócić nie było w mocy ludzkiej.«

### Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Z początkiem miesiąca Listopada rzęsisły śnieg padać zaczął i mrozy



nastały, które wszelako wkrótce dżdżystemu i burzliwemu powietrzu ustąpiły, co wyjąwszy kilka dni pogodnych i jasnych, przez cały Listopad trwało. W pierwszych dniach Grudnia mieliśmy nagle mróz dość ostry, który 11 stopni dochodził; od dnia 6. padał śnieg w ogromnych masach, tak, że wszystkie drogi głęboko nim były zasypane i poczty zazwyczaj o 6—8 godzin później, niż zwyczajnie, do Poznania przybywały. — Stan zdrowia między ludźmi był w ogólności zaspakajający. Zapalenia, gastryczne i gastrycznonerwowe febry ukazywały się tu i ówdzie, nie przybrały jednak nigdzie epidemicznej rozciągłości, tak dalece, że stosunek śmiertelności nigdzie zwyczajnych stosunków nie przekroczył. Podobnie się rzecz miała z stanem zdrowia między owcami dotychczas jeszcze nie zupełnie ustała, lubo nie ma cechy wielkiej zarazliwości i dla tego też znacznych szkód nie zrząda. We wsi Kikowie, pow. Szamotulskiego, cieśla Ciszewski w skutek zbyt częstego użycia wódki życie zakończył; raz jednego pił a pił, aż nareszcie trupem na ziemię upadł. — W Dombrowie, powiatu Szremskiego, spaliło się 4roletnie dziecko wyrobnika Gruszkiewicza, które sam na sam w izbie zostawione, w płomieniach komina śmierć znalazło. — Były nauczyciel Pfeiffer z Trzciela, pow. Międzyrzeckiego, człowiek zupełnie pijaństwu oddany, włóczył się bez zatrudnienia przez kilka dni w Grodzisku i okolicach. Gdy go d. 30. Listopada wieczorem do karczmy w Doktorowie, pow. Bukowskiego, wpuścić nie chciano, w nocy przed bramą domu skonał. — W Raszkowie, pow. Krotoszyńskiego, odbyto obdukcję dziecka, mającego 8 miesięcy i dobrze karmionego; znaleziono, że żołądek rozcieranymi kartofłami napelniony pękł i wielki w nim był otwór.

**Zawiedzione życzenie.** — Najnowszy numer dziennika *Courrier des Dames*, opisuje następujący wypadek, który się istotnie wydarzył miał w Paryżu: Pewna młoda, równie z pięknej gry jak i z powabnej powierzchowności słynna aktorka, przyszła niedawno bardzo zasmucona do domu. Na usilne naleganie swęj pokojówki, poufnej Bibiny, wyrzuciła zmartwienie swoje. Aktorka ta przechodząc po przed jeden sklep na skrócie ulicy de la Paix, mający okazałą wystawę, postrzegła bardzo piękny Vermeil-nécessaire i zapytawszy o jego cenę, z boleścią serca dowiedziała się, że takowy 2000 franków kosztuje. Nadaremnie przychylna Bibina starała się obudzić w swojej pani nadzieję, że który z czie-

cieli jęj talentu, przy tej sposobności do zaspokojenia jęj życzeń środki ułatwi. Piękna aktorka nie przyjmując żadnej pociechy, podawała się wielkiemu smutkowi, gdy oto tej samęj chwili wszedł do pokoju Piotr służący i oznajmił, że lord L... jeden z najgorliwszych przyjaciół i dobroczyńców teatru des Variétés, o wstęp prosi. Aglaja uradowana tą wiadomością wypogodziła czoło swoje. — «Niezadługo odjadę,» rzekł Anglik do artystki, «jednakże wprzódby radbym co w upominek dla pani kupić.» «Ach! lordzie,» przerwała mu Aglaja mowę, «gdybym nie była przekonana, żeś przyszedł prosto z próby, sądziłabym istotnie, żeś mnie w przedpokoju podsłuchiwał: W sklepie Marmier'a przy ulicy de la Paix jest bardzo piękny Vermeil-Nécessaire, chcięj wpan pójść sam, a przekonasz się na swoje własne oczy.» — Tkliwy Anglik ucałował białą rączkę artystki i pospieszył do nadmienionego sklepu. Mija jedna i druga pełna udręczenia godzina, a lorda jak nie widać, tak nie widać; nakoniec nadchodzi południe. W tém panna Aglaja ubiera się w powabny negliz, najmuje fiakra i jedzie do sklepu Marmier'a. Ale rzeczony Nécessaire stał jeszcze za skłem wystawiony. — «Czy nie był tu niedawno pewien Anglik, który ten Nécessaire chciał kupić?» — «I owszem był; ale nie dawał zań jak tylko 1500 franków, a my za niższą cenę jak za 2000 franków dać nie możemy. Anglik oddalił się z tém oświadczeniem, że jeżelibyśmy za rzeczoną kwotę puścić go chcieli, możemy go zanieść do hotelu Meurice, gdzie natychmiast pieniądze odbierzemy.» — «I jakże? Wpanowieście go nie odesłali?» — «Nie, albowiem ani o jeden liard taniej go dać nie możemy.» — «Jestem przymuszona wyznać przep wpanami szczerą prawdę,» odrzekła artystka: «Lord L... chciał ten mebluk kupić dla mnie, chcięcie więc posłać mu go za 1500 franków, a co się tycze niedostających pięćset franków, dam wpanom cessyję na moje gaże, którą w następnym miesiącu mam odebrać.» Kupiec nato zezwolił i odesłał rzecz umówioną do Anglika. Tymczasem piękna Aglaja powróciwszy do domu, usiadła przed swoją toaletą i z niecierpliwością liczyła sekundy na zegarze. Wypiła herbatę i czekała. Zjadła obiad i znowu czekała. Niespokojna położyła się wreszcie na sofę i liczyła z największym utęsknieniem godziny, ale lord L... nie przyjeżdża. Nakoniec nie mogąc już dłużej znieść té niepewności, pospiesza do hotelu Meurice. — «Nie przedaliście wpanowie wczoraj Nécessaire?» rzekła do kupca, który naprzeciw nięj wyszedł. — «I owszem, sprzedaliśmy go lordowi



L... — „Proszę mi powiedzieć, gdzie go mam znaleźć?” — „Co, Necessaire, czyli też Anglika?” — „Lorda L...” „Obadwaj tej nocy odjechali i w tej chwili może już na gościńcu londyńskim się znajdują.” To usłyszawszy piękna Aglaja omdlewa i pada w ramiona kupca. Na drugi dzień z rana widziano ją już z zupełną rezygnacją siedzącą u adwokata i naradzającą się względem odebrania podpisanej cessayi.

**Tańce hiszpańskie.** — Fandango jest to taniec ognisty, którego się charakter od tańców innych narodów zupełnie różni. Nie zależy on bowiem na pięknym poruszeniu nogami, ale na chyżem, malowném, lekkim wygięciu całej budowy ciała, na wyrazistej mimice i najpowabniejszych obrazach. Panująca w nim idea jest miłość aż do namiętności rozgorzała. Tancerz z tancznicą idą w zawody; raz poważnym i wymierzonym suną krokiem, raz znowu jakby od wichru chwyceni, ognistym pędem zbliżają się ku sobie i znowu oddalają zwolna w takcie najrozkoszniejszej melodyi, której towarzyszy łoskot grzechotek. Często z takim uniesieniem rzuci się jedno ku drugiemu, iż się zdaje, że dziewczyna niezawodnie w ramiona swego tancerza padnie, aż oto za jednym szybkim zwrotem jakby na przekór i udęczenie, znowu od niego w oddaleniu staje. Zaprzeczyc nie można, iż taniec ten jest nader rozkoszny i rozwiązyły, a nawet gorszący; i z tego powodu w pierwiastkowym swym kształcie u wyższych klas bynajmniej nie jest w używaniu, jednakże znieść go zupełnie i wywieść z używania, jak już nieraz usiłowano, nigdy się nie powiodło. W tej mierze jest następująca anegdota: Pewnego razu chciano zakazać fandango jako taniec niemoralny i obyczaję psujący. Gdy oto jeden z sędziów, będący może sam gorliwym zwolennikiem tańczenia, odezwał się w te słowa: „Byłoby zaiste zbyt surową rzeczą znosić ten ulubiony taniec narodowy, nie przekonawszy się wprzód na własne oczy, ażali do tego powód jest dostateczny.” Rozsądny ten wniosek podobał się jego kolegom; sprowadzono tedy natychmiast dwoje młodych ludzi i rozkazano im, aby w obecności zgromadzonych sędziów taniec fandango wykonali. Wielka cisza panowała pomiędzy surowymi sędziami, w których piersi już po największej części wszelkie uczucie rozkoszy życia obumarło. Lecz skoro stróny gitary coraz żywiej dźwięczeć, a kastaniety coraz żywiej głośniej grzgotać zaczęły; skoro tancerze coraz bardziej się rozogniając, na twarzą swojej płonącej rozkosz tańcu objawili; wtedy rozgrzała się także i ostygła krew w żyłach starych widzów; mimowol-

nie zaczęły się poruszać w takcie ich ręce i nogi, a z ostatnim gorącym akordem rozległ się okrzyk uniesienia po całej sądowej sali, — Tym sposobem taniec fandango został ocalony. Z pomiędzy innych tańców hiszpańskich, taniec Kachucha co do rozkosznych ruchów ciała, zbliża się najbardziej do fandango, chociaż bynajmniej tak jak ten rozwiązaniem nie jest i u klas wyższych bywa używany. Kachuch tańczy po największej części tylko jedna dziewczyna, albo jeżeli już jest więcej tańczących, wtedy wszyscy stają rzędem naprzeciw widzów i każdy z nich robi te same kroki i poruszenia, ale rozumieć się, grzechotek przy tym używać nie zaniedbuje. Najpoważniejszym tańcem hiszpańskim jest bolero; jest to pewien rodzaj kontradansu. Lecz przeto wyobrazić sobie nie należy, aby on do poważnego menueta był podobny; i owszem w tym tańcu wyraża się ognisty, rozkoszny charakter narodowych tańców hiszpańskich, chociaż nie w tak mocnych zarysach. (R. Lw.)

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.  
Wydział I.

Dobra szlacheckie Młynowo w powiecie Odolanowskim, sądownie oszacowane na 7581 Tal. 3 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 22. Czerwca 1840. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

- 1) opiekun nieletniego Wiktora i Józefa rodzeństwa Rzepeckich,
  - 2) Teofila z Malczewskich żonę Swierczyńska,
  - 3) sukcesorowie Elżbiety Malczewskiej,
- zapozywają się na takowy niniejszym publicznie. Poznań, dnia 6. Listopada 1839.

### 👉 Najnowszy wynalazek 👈 👉 peruk 👈

✠✠ Gustawa Lohse, artiste adonisateur, ami de la tête, Berlin, ulica Jägerstr. Nr. 46. zur Blumenkönigin. ✠✠

Po wielu mozolnych probach udało mi się nareszcie zrobić rodzaj **peruk**, którym wszelkie dotychczasowe bezwarunkowo ustąpić muszą, a które nie zgola niepozostawiają więcej do życzenia. Niesprawiają one najmniejszego ciśnienia, nierzadko bynajmniej za uszami, któremu to nieprzyjemnemu uczuciu zapobiegło się **nowo wynalezioném**



przypisaniem; takiego zaś są składu, że i najwprawniejsze oko nie dostrzeże peruki, i przechodzą naturalnością, lekkością i ułatwieniem wyzywów wszystkie dotychczasowe tego rodzaju wynalazki, tak iż nawet patentowanym perukom pierwszeństwo zabierać muszą; te bowiem sprawiają zawsze nieprzyjemne na głowie swędzenie, od którego mój wynalazek podobnie całkiem uwalnia. Doświadczenie przekona każdego, iż wynalazek mój odpowiada zupełnie naturze.

Zamiejscowe osoby, które to obchodzi, zechcą na takową **nową perukę** wzięść podług następującego przepisu miarę, i wprawić

na całą perukę:

- A. od jednego ucha do drugiego przez przodek głowy,
- B. od czoła, gdzie się włosy zaczynają, aż do karku,
- C. objętość całej głowy.

Na połowiczną perukę:

- A. od jednego ucha do drugiego przez przodek głowy,
- B. całe oznaczenie włosów brakujących,
- C. objętość całej głowy.

Szynki prasowanej lunt po 10 sgr., i partya hawańskich cygarów otrzymał w komis i poleca

handel win i piwa bawarskiego  
Mayera Wolff Falk,  
ulica Jezuicka Nr. 11.

Sążwi brzeziny po 3 Tal. 22 sgr. 6 fen.,  
" dębiny " 3 " 7 " 6 " także  
" " " 3 " 17 " 6 "  
bez zwózki u J. E. Krzyżanowskiego.

Przedni biały arak, z wyspy Demerary,  
ankier 22 tal., kwarta 26 sgr. i butelka 20 sgr.  
przeładę F. W. Graetz.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 17. Grudnia 1839.	Sto-pa pr.C.	Na pr. kurant	
		papie-rami	goto-wizną
Oblig. długu państwa . . . . .	4	103 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . . .	4	102 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Oblig. premii handlu morsk.	—	72	—
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103 $\frac{1}{2}$	103
Królewieckie dito . . . . .	4	—	—
Elbląskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T. . . . .	—	47 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	104 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Pomorńskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	103 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	—
Obl. zalegl. kap. i pr.C. Kur- i No- wój - Marchii . . . . .	—	96	—
Złoto al marco . . . . .	—	—	215 $\frac{1}{2}$
Nowe dukaty . . . . .	—	18 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory . . . . .	—	13	12 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	10 $\frac{1}{2}$	9 $\frac{1}{2}$
Disconto . . . . .	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 22. Grudnia 1839. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 13. aż do 19. Grudnia 1839.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
			chło- pców.	dzie- wcząt.	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym	—	—	—	—	—	—	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	—	—	—	—	—	—	—
S. Wojciecha . . . . .	X. Mans. Duliński	—	—	—	—	—	—
Dnia 25. Grudnia . . .	- Pr. Urbanowicz	—	3	3	4	2	—
" 26. " . . . . .	- Mans. Duliński	—	—	—	—	—	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	—	—	—	—	—
Dnia 25. Grudnia . . .	dito	—	2	2	2	1	—
" 26. " . . . . .	dito	—	—	—	—	—	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów . . . . .	- Kapł. Krajewski	—	—	—	—	—	—
Dnia 25. Grudnia . . .	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—
" 26. " . . . . .	- Kapł. Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr. miłosierdzia	Kler. Hebanowski	—	—	—	—	—	—
Dnia 25. Grudnia . . .	" Fabysz	—	—	—	—	—	—
" 26. " . . . . .	" Skrzyszowski	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	2	2	3	2	1
Dnia 25. Grudnia . . .	Superint. Fischer	Kand. Ahner	—	—	—	—	—
" 26. " . . . . .	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
Dnia 25. i 26. Grudnia	dito	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Hoyer	—	2	—	2	1	—
Dnia 25. Grudnia . . .	Pastor dyw. Niese	—	—	—	—	—	—
" 26. " . . . . .	NKazn. Dr. Walther	—	—	—	—	—	—
Ogółem . . . . .			9	7	11	6	1